

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 6. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 15. stycznia 1895.

Treść: Urlop p. Trzecieckiego. — Spis petycyj. — Głos p. Midowicza na poparcie prośby OO. Franciszkanów w Krakowie o zasilek na odbudowę krużganków klasztornych. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację w sprawie soli bydłowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej Radzie pow. w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 25.000 zł. z kraj. funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacji powiatowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem przyzwolenia gminie miasta Krakowa na użycie kwoty 400.000 zł. pochodzącej z 1¹/₂ milionowej, przez kraj poręczonej pożyczki, na cele asanacji miasta. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o akcji pomocniczej z powodu klęsk elementarnych w roku 1893. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacji Skarbkowskiej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie systemizowania posady Dyrektora krajowego biura kolejowego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej dla zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w kuryi mniejszych posiadłości i powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich. — Pierwsze czytanie wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie dalszej regulacji rzeki Kisieliny. ✕ Pierwsze czytanie wniosku posłów Rutowskiego i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy krajowej z roku 1889 i 1892 o stunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych. ✕ Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna o zmianę art. 16. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49. Dz. u. kr. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. — Pierwsze czytanie wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie komasacji gruntów. — Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych. — Sprawozdanie komisji prawnej o wniosku Wydziału krajowego z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ces. patentu z 5. lipca 1853. Nr. 130 Dz. u. p. ustawy krajowej z 26. kwietnia 1871 Nr. 18. Dz. u. kr. o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych. — Głosy komisarza rządowego i sprawozdawcy dra Fruchtmanna. — Interpelacja p. Żardeckiego w sprawie wymiaru należności skarbowych od subwencji publicznych dla szkół i warsztatów zawodowych. — Inter-

pelacya p. Kramarczyka w sprawie odpisu podatków domowo-klasowych. — Interpelacya p. Antoniewicza w sprawie wzywania ludzi we święta na termina rządowe. — Wniosek p. Michalskiego o zaprowadzenie polskiego języka urzędowego na kolejach, pocztach i w żandarmeryi. — Wniosek p. Stanisława Dzeduszyckiego o wydanie ustawy na przymusowe tępienie myszy polnych. — Wniosek p. Struszkiewicza o przygotowanie zastosowania kredytu melioracyjnego. — Termin 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Ze strony rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, Radca Dworu.

Sekretarze pp.: Barwiński, Słonecki Jan Duklan i Ździsław hr. Tarnowski.

Obecnych posłów 115.

Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie. Gdy nie zgłoszono żadnych zarzutów przeciw protokołowi z poprzedniego posiedzenia, uważam go za przyjęty.

P. Trzeciecki prosił o urlop trzydniowy, którego mu udzieliłem.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Duklan Słonecki (czyta):

Spis petycji,

wniesionych do Sejmu po dzień 15. stycznia 1895.

388. L. s. 475. Zofia Kunisch, wdowa po protokoliście Wydziału krajowego, zamieszkała w Krakowie, przez p. Rutowskiego, o zapatrzenie dla dzieci i zasiłek dla niej — do komisji budżetowej.

389. L. s. 483. Wydział powiatowy w Rzeszowie, przez p. Adama Jędrzejowicza, z poparciem Wydziału powiatowego w Grybowie, o wyjednanie ułatwienia zakupna soli bydłowej — do komisji gospodarstwa krajowego.

390. L. s. 484. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. Barańskiego, jak wyżej — do komisji gospodarstwa krajowego.

391. L. s. 485. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o zadecydowanie budowy linii kolejowej z Rozwadowa na Leżajsk do Przeworska — do komisji kolejowej.

392. L. s. 486. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Emila Torosiewicza, o zarządzenie środków wytepienia myszy polnych — do komisji gospodarstwa kraj.

393. L. s. 487. Wydział powiatowy w Starem Mieście, przez p. Bielańskiego, o subwencję na budowę dwóch dróg powiatowych — do komisji drogowej.

394. L. s. 488. Wydział powiatowy w Mielcu,

przez p. Sękowskiego, z poparciem petycji Wydziału powiatowego w Jarosławiu, o uwolnienie urzędowych korespondencji od opłat pocztowych — do komisji administracyjnej.

395. L. s. 489. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. Gnoińskiego Jana, z poparciem petycji Maryi Praschill, o stypendyum na ukończenie nauki gry na fortepianie — do komisji budżetowej.

396. L. s. 490. Gmina Chmieliska, przez p. Koziebrodzkiego, o spowodowanie odnośnych władz do zwrócenia jej kwoty 1249 zł. 24 ct. wyłożonej na budowę drogi z Brzeżan do Podwołoczysk — do komisji petycyjnej.

397. L. s. 492. Rada król. wolnego miasta Nowego Sącza, przez p. Gustawa Romera, o odpisanie zaległych opłat na nauczycieli szkół ludowych po koniec roku bieżącego — do komisji budżetowej.

398. L. s. 493. Gmina Zamarstynów, przez p. Merunowicza, o wyjednanie u c. k. Rządu cofnięcia linii akcyzowej na miejsce pomiędzy Lwowem a Zamarstynowem lub połączenie jej ze Lwowem — do komisji petycyjnej.

399. L. s. 494. Gmina miasta Rohatyna, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o zaprowadzenie warsztatów poprawczych dla kuśnierstwa i sukiennictwa — do komisji przemysłowej.

400. L. s. 495. Gminy: Wrzawy, Antoniów, Pniów, Orzechów, Witkowice i Chwałowice, przez p. Ździsława Tarnowskiego, o budowę drogi — do komisji drogowej.

401. L. s. 496. Zwierzchność gminna Podkamień, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o dodatek na placę nauczyciela miejscowego — do komisji budżetowej.

402. L. s. 497. Gmina Jagielnica, przez p. Jana Gnoińskiego, o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Jagielnicy — do komisji prawniczej.

403. L. s. 498. Reprezentacya m. Leżajska, przez p. Żardeckiego, o budowę kolei z Rozwadowa na Leżajsk do Przeworska — do komisji kolejowej.

404. L. s. 499. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Gródku, przez p. Niezabitowskiego, o zapomogę — do komisji budżet.

405. L. s. 500. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skala“ we Lwowie,

o subwencyę na cele stowarzyszenia — do komisji budżetowej.

406. L. s. 501. Wydział czytelni akademickiej we Lwowie, przez p. Pinińskiego, o subwencyę na cele towarzystwa — do komisji budżetowej.
407. L. s. 502. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu, przez p. Zolla, o zapomogę na wykończenie i urządzenie własnego gmachu — do komisji budżetowej.
408. L. s. 503. Konwent OO. Franciszkanów w Krakowie, przez p. Midowicza — o zaliczkę na restauracyę krużganków — do komisji budżetowej.

Marszałek. Dla poparcia tej petycji udzielam głosu p. Midowiczowi.

P. Midowicz. Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi petycyę złożoną na moje ręce przez zakon OO. Franciszkanów o łaskawe udzielenie subwencyi na ukończenie restauracyi kościoła franciszkańskiego w Krakowie. Komu z czcigodnych panów nie jest znaną wspaniałą świątynią i klasztor franciszkański w Krakowie? Poważna i świetna budowa Bolesława Wstydlwego z pierwszej połowy XIII. stulecia, z czasów, kiedy na ziem polskich krainie żyły i działały patronki polskiego narodu, św. Salomea, Jolanta i św. Kunegunda, — a pamiętna dłuższym pobytom Wilhelma, księcia rakuskiego, kiedy się o rękę Jadwigi dobijał. — Świątynię i klasztor zniszczyła straszna w r. 1850 pożoga. Zakon Franciszkanów skrzętny i pamiętny świętności imienia polskiego jął się gorąco odbudowy świątyni, a następnie klasztoru i dokonywał jej pod przewodnictwem gorliwych swoich przełożonych, do których zaliczyć należy terazniejszego gwardyana ks. Reissa, po części własnymi funduszami, a po części ofiarnością publiczną.

Własne fundusze się wyczerpywały, a ofiarnosc publiczna coraz mniejsza, bo oczywiście coraz więcej rozdrobniona. Dlatego też dokończyć budowy zakon nie może, a pomoc jest bardzo pilna, bo krużganki franciszkańskie, sławne galerją portretów biskupów krakowskich, jedyną na całym obszarze ziem polskich, grożą ruiną.

Dlatego też zakon apeluje do Wysokiego Sejmu, prosi i puka do tej znanej ofiarności Wysokiego Sejmu, gotowej zawsze bronić od ruiny tego, co jest pomnikiem świętności naszej.

Popierając tę petycyę, proszę bardzo i najuprzejmiej, aby Wysoki Sejm raczył nie poskąpić hojnej subwencyi, aby dać świadectwo i światu i potomności, że to, co nasze przaszczury świętego i wspaniałego zbudowali i wnuki umiają i potrafią w czci i poszanowaniu zachować.

To, co mówię, popiera opinia konserwatora krakowskiego, którą będę miał zaszczyt dołączyć do petycji (Brawa). Pod względem formalnym

proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. Nie mogę tego uważać za wniosek, bo przy popieraniu petycji wniosków się nie stawia, a zresztą petycja ta przez biuro sejmowe jest odesłaną do komisji budżetowej. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycji.

Sekretarz p. Duklan Słonecki (czyta dalej spis petycji).

409. L. s. 504. Komitet cerkiewny w Ostrowie-Tuczempach, przez p. Micewskiego, o zapomogę na dokończenie budowy nowej plebanii — do komisji budżetowej.
410. L. s. 505. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
411. L. s. 506. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrności“ we Lwowie, o subwencyę — do komisji budżetowej.
412. L. s. 507. Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, przez p. Onyszkiewicza o subwencyę na cele Towarzystwa — do komisji budżetowej.
413. L. s. 508. Kółko gimnastyczno-spiewackie nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa, przez p. Czyżewicza o stałą subwencyę — do komisji budżetowej.
414. L. s. 509. Rada szkolna miejscowa w Majdanie, przez p. Zdzisława Tarnowskiego, o wynagrodzenie dla tamtejszego kierującego uuczyciela za samoistną pracę przy 2-klas. szkole — do komisji szkolnej.
415. L. s. 510. Rada szkolna miejscowa w Błażowej, przez p. Adama Jędrzejowicza, o subwencyę na utrzymanie osobnej nauczycielki kobiecych robót ręcznych — do komisji szkolnej.
416. L. s. 512. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez p. Pinińskiego, o subwencyę na dalsze wydawnictwo „Biblioteki dla starszej młodzieży szkolnej“ — do komisji budżetowej.
417. L. s. 513. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o niżenie lat służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
418. L. s. 514. Takiż w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o niżenie lat służby nauczycielskiej i zaopatrywanie wdów i sierót po nauczycielach — do komisji szkolnej.
419. L. s. 515. Takiż w Żółkwi, przez p. Korolę, jak wyżej — do komisji szkolnej.
420. L. s. 516. Takiż w Kołomyi, przez p. Zolla, o niżenie lat służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
421. L. s. 517. Ten sam, przez tegoż posła, o

- polepszenie bytu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
422. L. s. 518. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Rohatynie, przez p. Mikołaja Torosiewiczza, o zrównanie nauczycieli pod względem płacy z urzędnikami państwowymi 11., 10. i 9. rangi — do komisji szkolnej.
423. L. s. 519. Takiż w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, jak wyżej — do komisji szkolnej.
424. L. s. 520. Takiż w Żółkwi, przez p. Korolę, jak wyżej — do komisji szkolnej.
425. L. s. 521. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Łańcucie, przez p. Żardeckiego o zmianę tytułu IV. ustawy kraj. szkolnej z 1. stycznia 1889 w sprawie zaopatrywania wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych — do komisji szkolnej.
426. L. s. 522. Takiż w Bochni, przez p. Rutowskiego, o polepszenie bytu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
427. L. s. 523. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Jordanowie, przez p. Żardeckiego, przyłącza się do petycji głów. Zarządu Towarzystwa pedagogicznego, o polepszenie bytu nauczycieli — do komisji szkolnej.
428. L. s. 524. Grono nauczycieli z Dobczyc, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie płacy i zniesienie lat służby — do komisji szkolnej.
429. L. s. 525. Nauczyciele powiatu kossowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
430. L. s. 526. Ci sami p. t. p. j. w. — do komisji szkolnej.
431. L. s. 527. Nauczyciele powiatu Nowotarskiego p. p. Zolla o podwyższenie płacy, oraz przyznanie relutum nauczycielom niemającym prawa do mieszkania — do komisji szkolnej.
432. L. s. 528. Grono nauczycielskie w Mszanie dolnej p. p. Gustawa Romera o polepszenie bytu nauczycielskiego — do kom. szkolnej.
433. L. s. 529. Nauczyciele szkoły 5-klasowej w Dębicy p. p. Stręka o dodatek drożyzniany — do komisji budżetowej.
434. L. s. 530. Nauczyciele i nauczycielki okręgu krośnieńskiego przez p. Gorayskiego przyłączają się do petycji głównego Towarzystwa pedagogicznego o polepszenie bytu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
435. L. s. 531. Nauczycielstwo powiatu tarnobrzeskiego przez p. Zdzisława Tarnowskiego o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
436. L. s. 532. Grono nauczycieli 5-klasowej szkoły w Tarnobrzegu przez p. t. p. o przeniesienie ich z IV. klasy płac do II. — do komisji szkolnej.
437. L. s. 533. Nauczyciele z Frysztaka i okolicy przez p. Żardeckiego przyłączają się do petycji głównego Tow. pedagogicznego o polepszenie ich płac i zniesienie lat służby — do komisji szkolnej.
438. L. s. 534. Nauczyciele okręgu żydaczowskiego p. t. p. j. w. — do komisji szkolnej.
439. L. s. 535. Nauczyciele z Żmigrodu przez p. Żardeckiego o polepszenie ich płac i zniesienie lat służby — do komisji szkolnej.
440. L. s. 536. Nauczyciele z okręgu przemyskiego p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.
441. L. s. 537. Nauczyciele gminy Tylicz p. t. p. j. w. — do komisji szkolnej.
442. L. s. 538. Nauczyciele okręgu szkolnego nadwórniańskiego przez t. p. przyłączają się do petycji głów. Tow. pedagogicznego o polepszenie bytu nauczycieli — do komisji szkolnej.
443. L. s. 539. Nauczyciele z Zembrzyc przez tegoż posła przyłączają się do petycji głównego Towarzystwa pedagogicznego o zniesienie lat służby nauczycielskiej i zaopatrywanie wdów i sierót — do komisji szkolnej.
444. L. s. 540. Nauczyciele powiatu lwowskiego przez tegoż posła, przyłączają się do petycji głównego Towarzystwa pedagogicznego, o polepszenie bytu nauczycieli i zniesienie lat służby — do komisji szkolnej.
445. L. s. 541. Nauczyciele z Łanowic, Maksymowic, Dolegówki, Tarnogóry, Olszyn, Markowy, Gaci i Leżajska, przez p. Żardeckiego, przyłączają się do petycji głównego Towarzystwa pedagogicznego, o podwyższenie płac nauczycieli i zniesienie lat służby — do komisji szkolnej.
446. L. s. 542. Nauczyciele z Kozowy, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkol.
447. L. s. 543. Nauczyciele z Bodnarowa, przez tegoż posła, jak wyżej — do kom. szkolnej.
448. L. s. 544. Zarząd szkoły w Żulinie i Bratkowcach, oraz Rada szkolna miejscowa w Żulinie, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
449. L. s. 545. Nauczyciele okręgu szkolnego nowotarskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
450. L. s. 546. Nauczyciele z powiatu rzeszowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
451. L. s. 547. Nauczyciele z powiatu pilzneńskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
452. L. s. 548. Nauczyciele z powiatu buczackiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.

453. L. s. 549. Nauczyciele z powiatu krakowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
454. L. s. 550. Nauczyciele należący do kółka pedagogicznego w Rozdole, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
455. L. s. 551. Nauczyciele z Wadowic, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
456. L. s. 552. Nauczyciele z powiatu wadowickiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
457. L. s. 553. Nauczyciele okręgu szkolnego zbaraskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
458. L. s. 554. Nauczyciele z powiatu rzeszowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
459. L. s. 555. Nauczyciele z Dydni i okolicy, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
460. L. s. 556. Nauczyciele z Jaryczowa i okolicy, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji szkolnej.
461. L. s. 557. Michał Skoryk, nauczyciel przy szkole ludowej w Łące przez p. Barwińskiego o dodatkowe wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
462. L. s. 558. Mikołaj Rudawski, nauczyciel w Trybuchowcach, przez p. Zolla, o podwyższenie mu płacy — do komisji szkolnej.
463. L. s. 559. Kazimierz Wiktor 2 im. Nowotarski, nauczyciel w Toustobabach, przez tegoż posła, o zaliczkę na płacę lub o zapomogę — do komisji budżetowej.
- Marszałek. Proszę p. sekretarza Barwińskiego o odczytanie w dalszym ciągu spisu petycyj.
- Sekretarz p. Barwiński (czyta):
464. L. s. 560. Stanisław Nowak, inżynier górniczy i nauczyciel fachowy szkoły górniczej w Borysławiu, przez p. Gorayskiego o stabilizację i podniesienie dotacji rocznej — do komisji gminnej.
465. L. s. 561. Jakób Skibski, były dyetaryusz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Zolla, o udzielenie mu żywotnej emerytury — do komisji budżetowej.
466. L. s. 562. Józef Gutowski, emerytowany nauczyciel ludowy w Nowym Sączu, przez p. Mizię, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
467. L. s. 563. Mikołaj Stetkiewicz, emerytowany nauczyciel ludowy, zamieszkały we Lwowie, przez p. Viviena, o jednorazowy dar z łaski — do komisji budżetowej.
468. L. s. 564. Kazimiera Zdrójkowska, emeryt. nauczycielka ludowa, zamieszkała w Krakowie przez p. Midowicza, o jednorazową zapomogę do komisji budżetowej.
469. L. s. 565. Emilia Balicka, wdowa po nauczycielu, zamieszkała w Chmielówce, przez p. Olpińskiego o zapomogę na kształcenie trzech synów, uczęszczających do gimnazjum w Buczaczu — do komisji budżetowej.
470. L. s. 566. Barbara Pryszevska, siostra Miłosierdzia, przełożona zakładu sierót na Kazimierzu w Krakowie, przez p. Weigla o subwencję na cele zakładu — do komisji budżetowej.
471. L. s. 567. Mikołaj Walaszek, nauczyciel z Gogolowa przez p. Palcha, przyłącza się do petycji zarządu gł. Towarzystwa pedagogicznego o polepszenie bytu nauczycielskiego — do komisji szkolnej.
472. L. s. 568. Mieszkańcy gminy Babice, przez p. A. Jędrzejowicza, o regulację rzeki Wisłoki — do kom. gosp. kraj.
473. L. s. 569. Mieszkańcy przysiółka Grabczyzny, należące do gminy Żabna, przez p. Zdzisława Tarnowskiego, o wyjednanie otwarcia przewozu na rzece Sanie między Grabczynami a Żabnem — do komisji drogowej.
474. L. s. 570. Mieszkańcy powiatów Nisko, Łańcut, Tarnobrzeg i Kolbuszowa, przez tegoż posła, o utworzenie rewirów bydłych w każdej gminie — do komisji gospod. kraj.
475. L. s. 571. Henryk Czaplicki, współopiekun sierót po ś. p. Bronisławie Dziakiewicz, urzędniku Wydziału krajowego, przez p. Popowskiego, o pozostawienie rocznej zapomogi Antoniemu Dziakiewiczowi do ukończenia studyów — do komisji petycyjnej.
476. L. s. 572. Karol Schmied, ekonom w zakładzie Kulparkowskim, przez p. Michałskiego, o zatrzymanie go w dotychczasowej służbie lub przyznanie mu emerytury — do komisji petycyjnej.
477. L. s. 573. Edward Acht, właściciel Brzezin, przez p. Stręka, o pożyczkę bezprocentową z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżet.
478. L. s. 574. Jan Goliński, rzeźbiarz w Mokrzeszowie, przez p. Zdzisława Tarnowskiego, o subwencję lub pożyczkę na otwarcie warsztatu rzeźbiarskiego — do komisji przemysłowej.
479. L. s. 575. Józef Leszczyński, b. żołnierz z r. 1831 we Lwowie, przez p. Brykczyńskiego, o jednorazowe wsparcie — do kom. budżetowej.

480. L. s. 576. Michalina Urysz we Lwowie, przez tegoż posła, o zapomogę na kształcenie się w śpiewie — do kom. budżet.
481. L. s. 577. Julia Radoń, wdowa po oficjaluście prywatnym, zamieszkała we Lwowie, przez p. Dembowskiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
482. L. s. 578. Tadeusz Rychter, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o stypendyum na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżet.
483. L. s. 579. Rada szkolna miejscowa w Zimnowódce, przez p. Merunowicza, o przyznanie nauczycielowi miejscowemu dodatku w kwocie 100 zł. — do komisji szkolnej.
484. L. s. 580. Zarząd czortkowsko-buczackiego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Zolla o niżenie lat służby nauczycielskiej i zaopatrywanie wdów i sierót po nauczycielach — do komisji szkolnej.
485. L. s. 581. Zarząd czortkowsko-buczackiego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Zolla, o przyznanie nauczycielom płacy trzech najniższych rang urzędników państw. — do kom. szkolnej.
486. L. s. 582. Nauczyciele okręgu buczackiego, przez tegoż posła, o przyznanie im płacy trzech najniższych rang urzędników państwowych i o niżenie lat służby — do kom. szkolnej.
487. L. s. 583. Andrzej Gałęzyka, nauczyc. w Świętem, przez p. Antoniewicza, o dodatkowe wliczenie lat służby nauczycielskiej do emerytury — do komisji szkolnej.
488. L. s. 584. Eleonora Rondewaldowa, wdowa po konduktorze dróg kraj. zamieszkała we Lwowie, przez p. Koziembrodzkiego, o zasiłek na utrzymanie jej i trojga małoletnich dzieci — do kom. budżet.
489. L. s. 585. Aleksander Dawidowicz, konduktor dróg krajowych w Tłumaczu, przez p. Romanowicza, o subwencyę na kształcenie syna w muzyce — do komisji budżetowej.
490. L. s. 586. Grzegorz Matwejko, stróż nocny kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, przez Wydział krajowy o dożywotnie zaopatrzenie — do kom. budżet.
491. L. s. 587. Rada powiatowa w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, o polecenie Wydziałowi krajowemu rozpatrzenia się w sprawie obrócenia szpitala krakowieckiego, na powszechny — do kom. administr.
492. L. s. 588. Reprezentacya gminy król. stoł. miasta Lwowa przez p. Goldmana o rozłożenie kosztów kwaterunku wojska na kraj i udzielenie bezprocentowej pożyczki w kw. 200.000 zł. na budowę koszar — do komisji budżetowej.
493. L. s. 589. Zwierzchność gminna w Krzywacze, przez p. Popowskiego, o przyjęcie kosztów leczenia Maryanny Herman na fundusz krajowy — do kom. budżet.
494. L. s. 590. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, przez p. Struszkiewicza, o subwencyę na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ — do kom. budżet.
495. L. s. 591. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, przez p. Struszkiewicza, o subwencyę dla gminy Czarny Dunajec z powodu zarazy bydłowej — do komisji budżet.
496. L. s. 592. Towarzystwo ku wspieraniu słuchaczy w szesnocy, rygorozantów, praktykantów konceptowych i auskultantów we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę — do kom. budżet.
497. L. s. 593. Parafia w Zakopanem, przez p. Popowskiego o subwencyę na budowę kościoła w Zakopanem — do kom. budżet.
498. L. s. 594. Leon Łotocki, nauczyciel w Trościancu, przez p. Zolla, o zapomogę — do kom. budżet.
499. L. s. 595. Erazm Z. Ziółowski, nauczyciel w Gumniskach ad Dębica, przez p. Popowskiego, o subwencyę na wydawnictwo broszurki „o uprawie roli“ — do komisji budżetowej.
500. L. s. 596. Emilia Górkowa, wdowa po nauczycielu w Bilczu złotem, przez tegoż posła, o wsparcie — do komisji budżet.
501. L. s. 597. Tatyanna Mussykiewicz, wdowa po nauczycielu, zamieszkała w Stryju przez p. Kowalskiego o jednorazową zapomogę — do kom. budżet.
502. L. s. 598. Walerya Łopuszańska, wdowa po ś. p. Edwardzie Łopuszańskim, urzędniku Wydziału krajowego, przez p. Olpińskiego, o podwyższenie pensji wdowej lub o zapomogę — do kom. budżet.
503. L. s. 599. Józef Bernaś w Piotrkowicach, przez p. Popowskiego, o subwencyę na poparcie przemysłu domowego (pszczelnictwa) — do kom. przemysłowej.
504. L. s. 600. Jan Kazimierz Olpiński, uczeń akademii sztuk pięknych w Monachium, przez p. Zolla, o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
505. L. s. 601. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Czartoryskiego o zarządzenie budowy kolei z Rozwadowa do Jarosławia i o subwencyonowanie tejże — do komisji kolejowej.

506. L. s. 602. Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o zapomogę na cele wydawnictwa — do komisji budżetowej.
507. L. s. 603. Władysław Mężyk, nauczyciel w Olszanie, przez p. Czartoryskiego, o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
508. L. s. 612. I. galicyjskie Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie, przez p. Hoszarda o subwencję — do komisji budżetowej.
509. L. s. 613. Lwowskie śpiewackie Towarzystwo „Lutnia“, przez p. Marchwickiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
510. L. s. 614. Galicyjskie akcyjne Towarzystwo przemysłu cukrowniczego w Przeworsku, przez p. Stanisława Stadnickiego w sprawie budowy kolei Przeworsk - Rozwadów, — do kom. kolejowej.
511. L. s. 615. Dr. Stanisław Smolka, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego o subwencję na cele badań historycznych w archiwum watykańskim przez p. Chrzanowskiego — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do odpowiedzi na interpelację udzielał głosu p. komisarzowi rządowemu, który o to prosił.

Komisarz c. k. Rządu, Radca Dworu hr. Włodzimierz Łoś.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z 29. grudnia 1894 wniesioną została interpelacja do komisarza rządowego przez posłów p. Kramarczyka i towarzyszy, w której pp. interpelanci zapytują: czy i o ile oczekiwania ludności rolniczej a względnie hodowców bydła pod względem zaopatrzenia ich w tanią sól bydlęcą mogą mieć nadzieję spełnienia jak najrychlejszego pod warunkami dogodnymi? Mam zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelację, że właśnie w rozesłanym w tych dniach dzienniku ustaw państwa nr. 244 ogłoszone zostało nowe rozporządzenie wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 28. grudnia 1894 odnoszące się do poboru soli bydlęcej po niższych cenach, które zawiera znane ułatwienia.

Pierwszy rozdział powołanego rozporządzenia traktuje o składach solnych, instytucji zupełnie nowej.

Wedle tego mogą korporacje autonomiczne i rolnicze otwierać pod warunkami w tem rozporządzeniu bliżej określonymi, we wszystkich częściach kraju za zezwoleniem wys. c. k. Ministerstwa skarbu koncesyjonowane składy soli bydlęcej i pod własną odpowiedzialnością poruczać prowadzenie tych składów osobom prywatnym, szczególnie handlarzom.

Przez zakładanie takich składów doznają gminy i obszary dworskie niemałego ułatwienia w poborze soli bydlęcej.

Najpierw bowiem sól bydlęca sprowadzana do tych składów całymi wagonami lub półwagonami przy znacznem obniżeniu kolejowej taryfy przewozowej będzie tańszą, niż gdyby gminy lub obszary dworskie osobno dla siebie sól bydlęcą ze składów rządowych sprowadzały.

Dalej gminy i obszary dworskie, które nie są w możności zakupu naraz przypadającej całorocznej ilości soli, będą mogły pobierać w tych składach sól bydlęcą w partjach częściowych i w porze dla nich najdogodniejszej.

Od korporacji autonomicznych, a szczególnie rolniczych, zależeć zatem będzie zająć się gorąco tą sprawą przez założenie całej sieci takich składów, otwierając przynajmniej jeden skład w miejscu siedziby każdego c. k. sądu powiatowego przyczynić się dostarczeniem rolnikom taniej soli bydlęcej, do podniesienia chowu bydła w kraju, ku czemu im władze skarbowe ze swej strony użyczą najsilniejszego poparcia.

Gminom i obszarom dworskim, dla których nie będą urządzone składy soli bydlęcej i które zatem obowiązane będą stosować się przy porze soli bydlęcej ze składów rządowych do dotychczasowych postanowień rozporządzenia Wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 20 grudnia 1893 (Dz. p. p. Nr. 176) zawiera rozdział drugi powołanego na wstępie nowego rozporządzenia znaczne ułatwienia.

Jak bowiem wiadomo, wyznaczony był przedtem dla każdej gminy i obszaru dworskiego jeden z 8 miesięcy od lutego do września każdego roku dla poboru soli bydlęcej.

Otóż nowe rozporządzenie ministerjalne uchyliło powyższe postanowienie i mogą obecnie gminy i obszary dworskie zakupywać sól bydlęcą w c. k. składzie, do którego zostały przydzielone, w czasie dowolnym między 1 stycznia a 15. grudnia każdego roku

Również utyskiwano na to, że naczelnik gminy, względnie przełożony obszaru dworskiego nie był uprawniony do zdjęcia zamknięcia urzędowego z worków solą bydlęcą napełnionych, lecz musiał oczekiwać przybycia c. k. straży skarbowej, celem przedsięwzięcia tej czynności.

Wedle nowego postanowienia uprawnieni są naczelnicy gmin, względnie przełożeni obszarów dworskich do zdjęcia zamknięcia urzędowego z worków solą bydlęcą napełnionych, jeżeli c. k. straż skarbowa, którą o nadejściu soli bydlęcej należycie zawiadomiono, nie przybędzie w ciągu dwóch dni od czasu owego zawiadomienia

Co się w końcu tyczy specjalnie Galicyi, to Wys. c. k. Ministerstwo skarbu przyznało osobnym reskryptem gminom i obszarom dworskim jeszcze dalsze ułatwienie w poborze soli bydlęcej, mianowicie przez przeznaczanie większej liczby c. k. składów do wydawania soli bydlęcej.

Dotychczas były, jak wiadomo, wszystkie gminy i obszary dworskie przydzielone z poborem soli bydłczej do dwóch tylko salin, t. j. w Wieliczce i Bochni.

Obecnie utworzono dla gmin i obszarów dworskich, mniej więcej w środku kraju położonych, trzeci skład soli bydłczej przy salinie w Lacku, który wyjątkowo w r. 1895 rozpocznie swą czynność dopiero w marcu.

Gminy lub obszary dworskie, przydzielone obecnie do saliny w Lacku, a chcące pobierać sól bydłczą przed marcem bieżącego roku, muszą swe zamówienia wnieść do c. k. urzędu sprzedaży soli w Bochni.

Dla gmin, względnie obszarów dworskich, więcej we wschodniej części Galicji bliżej Bukowiny położonych, utworzono wreszcie czwarty c. k. skład soli bydłczej przy salinie w Kaczyce (na Bukowinie)

O powyższych ułatwieniach, względnie o czasie, w którym i z której saliny sól bydłczą może być zakupiona, zostaną pojedyncze gminy i obszary dworskie w tych dniach zawiadomione za pośrednictwem c. k. nadzorów straży skarbowej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (Aleg. 52)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.“

Wnoszę: Wysoki Sejm przekaże to sprawozdanie do załatwienia komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej Radzie pow. w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki 25.000 zł. z kraj. funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych. (Aleg. 53.)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego, p. Dr. Wereszczyński. (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki w sumie 25.000 zł. z krajowego funduszu pożyczkowego

dla spółek wodnych“. Wnoszę: Wysoki Sejm przekaże to sprawozdanie do załatwienia komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacji powiatowej. (Aleg. 54.)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego, p. Dr. Wereszczyński. (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 26. ustawy o Reprezentacji powiatowej“.

Wnoszę: Wysoki Sejm przekaże to sprawozdanie do załatwienia komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem przyzwolenia gminie miasta Krakowa na użycie kwoty 400.000 zł. pochodzącej z 1½ milionowej, przez kraj poręczonej pożyczki, na cele asanacji miasta. (Aleg. 55.)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia gminie król. stoł. miasta Krakowa na użycie kwoty 400.000 zł. pochodzącej z 1½ milionowej, przez kraj poręczonej pożyczki na cele asanacji miasta.

Wnoszę: Wysoki Sejm przekaże to sprawozdanie do załatwienia komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (Aleg. 56.) Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisji przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o akcji pomocniczej z powodu klęsk elementarnych w r. 1893 (Al. 57.) Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu klęsk elementarnych w roku 1893.

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacyi skarbkowskiej. (Aleg. 58.) Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o fundacyi hr. Stanisława Skarbka za lata 1893 i 1894.

Stawiam wniosek, aby ten przedmiot przekazać do załatwienia komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie systemizowania posady dyrektora krajowego biura kolejowego. (Aleg. 59.)

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego, p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie systemizowania posady dyrektora krajowego biura kolejowego.

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisji kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Romańczuka o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej dla zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w kurii mniejszych posiadłości i powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich. (Aleg. 60.)

Przedmiot ten był już dwa razy na porządku dziennym, ale z powodu słabości p. Romańczuka nie mógł przyjść pod obrady. Ponieważ p. Sawczak należy także do tych, którzy podpisali ten wniosek, a prosił o głos celem umotywowania go, przeto mu udzielam głosu.

P. Dr. Sawczak. Wysokij Sojme! Z przyczyny szczo wneskodawcia p. Romańczuk je wid dowszoho czasu słabyj i z dalszohj przyczyny, szczo takie wnesenie buło kilka razy w toj Wysokohj Pałati umotywowane, ja, szczo by dalsze ta sprawa neperewołoakała sia, zrikaju sia z toj przyczyny, motywowania, a pid wzhladom formalnym stawlaju wnesenie, szczo by Wysokaja Pałata toje wnesenie widedłała do komisiji prawnyczoj.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos!

Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Przeszłego roku przedmiot ten był traktowany w komisji administracyjnej, otóż stawiam wniosek, żeby i w tym roku Wysoki Sejm odesłał ten przedmiot do komisji administracyjnej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Meni sia zdaje, szczo nam wsim zależył na tim, szczo by to tak ważne i poważne wnesenie buło merytoryczno traktowane. Wże tamtoho roku podobne wnesenie pid wzhladom formalnym buło czerez Wysokij Sojm pryniatie i stało sia to, szczo my wsi przyhaduwały, szczo zrobyło sia to „ut aliquid fecisse videatur“; sesyja sia skińczyła i Sojm ne oderżaw sprawozdania do merytorycznoho traktowania. Ja proszu Wysokij Sojm, aby sprawu poważnijsze traktowaw i szczo by to wnesenie widedłano do komisiji prawnyczoj, hde sut' ludy wyrozumiły, ktori mohut sprawozdanie z seho wnesenia szczo na toj sessyi peredłožyty. Poperaju horiaczo wnesenie p. Sawczaka i proszu, szczo by wnesenie to Sojm widedław do komisiji prawnyczoj

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pilat.

P. Dr. Pilat. W przemówieniu poprzedniego mowcy usłyszałem, że ze względu, ażeby ten przedmiot był poważnie i merytorycznie traktowany, życzy sobie, aby był odesłany do komisji prawniczej, a nie jak roku zeszłego do komisji administracyjnej. W obronie komisji administracyjnej zastrzedz się muszę, jakoby przedmiot mniej poważnie był traktowany przez to, że go do niej odesłano, a za tem odesłaniem przemawia precedens zeszłego roku.

Komisya administracyjna w zeszłym roku sprawę załatwiła, załatwiła wcześniej tak, że na szereg dni przed zakończeniem Sejmu, jeżeli się nie mylę, na tydzień, sprawozdanie było już drukowane i w Wysokim Sejmie rozdane. Komisya zrobiła, co do niej należało i w dłuższym szeregu posiedzeń nad tą sprawą się zastanawiała tak, że można powiedzieć, iż wyczerpująco ją zbadała. Z tego względu sędzę, że nie zasłużyła sobie komisya administracyjna na zarzut p. Antoniewicza i obstarę przy moim wniosku odesłania tego przedmiotu do komisji administracyjnej.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ponieważ jest to sprawa wielkiej doniosłości, dlatego proponuję, ażeby Wysoki Sejm dla tego wniosku wyznaczył osobną komisję, z 12 członków wybrać się mającą.

Marszałek. Ponieważ to jest wniosek osobny, podaję go do poparcia. Kto popiera wniosek p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Najprzód podam pod głosowanie wniosek p. Kramarczyka, potem p. Pilata, a dopiero potem wniosek p. Sawczaka. Kto jest za wnioskiem p. Kramarczyka wybrania osobnej komisji z 12 członków i odesłania do niej tej sprawy, rączy rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za odesłaniem tego przedmiotu do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie dalszej regulacji rzeki Kisieliny. (Aleg. 61.).

Dla uzasadnienia wniosku tego głos ma p. Męciński.

P. hr. Męciński. Wniosek, który pozwoliłem sobie postawić, jest na pozór może więcej lokalnej natury. Sprawa, o którą idzie, niejednokrotnie była traktowaną w tej Wysokiej Izbie, a przedstawia się ona następująco.

Jeszcze w roku 1886 na mocy uchwały Wysokiego Sejmu została wydana ustawa, mocą której zarządzoną była regulacya wpadającej do Wisły rzeki Kisieliny, znajdującej się w najważniejszej części w powiecie brzeskim, częścią w powiecie dąbrowskim. Koszta tej regulacyi obliczone były pierwotnie przez Wydział krajowy na 175.000 zł.

Tym sposobem interesowani, którzy obowiązani byli opłacać 30%, mieli zapłacić 52.500 zł; to się w zupełności stało, na co kładę nacisk w tej chwili. Interesowani dopełnili w zupełności swoich zobowiązań, kwotę na nich przypadającą spłacili, taksamo dopełnili tych zobowiązań kraj i rząd.

Ale stało się, co może nie było przewidziane na papierze, co jednak nie jeden pewno

przewidywał, że koszta 175.000 zł. ogólnie preliminowane nie wystarczyły na budowę. Nie chcę snuć długich wywodów i dowodzić, kto temu winien, faktem jest, że za kwotę preliminowaną robota ukończoną nie została. Drugi fakt jest, że interesowani uczynili zadość swoim zobowiązaniom, trzeci fakt, że robota jest nieukończoną, a pozycya interesowanych dziś jest daleko gorsza, niż była przed regulacyą, ponieważ przy samem ujściu rzeki Kisieliny do Wisły nie jest rzeka obwałowaną, a interesowari narażeni są na to, że przy najmniejszym przyborze woda występuje i zamiast daleko się rozszerzać jest zamknięta po prostu wałem.

O ile mi wiadomo Wydział krajowy zarządził sporządzenie planów i kosztorysów. W szczegóły wdawać się nie mogę, bo ani plany, ani kosztorysy nie zostały Wysokiej Izbie dotąd przedłożone. Chcę główny nacisk położyć na to, że w ostatnim roku 1894 nie zostały zarządzone żadne roboty, któreby stanowczo zaradzić mogły klęskom spowodowanym ciągłymi wylewami. Spodziewałem się, że znajdę odnośną pozycyę w budżecie krajowym na rok 1895; tymczasem tam nie znajduję tego. Rzecz jest taka, że przedsiębiorstwo krajowe wynikłe z inicjatywy Wydziału krajowego, które kosztuje 175.000 zł., podczas gdy interesowani dopełnili w zupełności swoich zobowiązań, nie jest zupełnie skończone. Jak powiedziałem, pozycya interesowanych jest dziś gorszą, jak była przed regulacyą.

Otóż w skromnym wniosku moim nie domagam się więcej, jak, żeby Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie o tej całej sprawie. Nie wątpię, że Wysoka Izba wyrazi przekonanie, że zrobić coś potrzeba. Na co wydane zostały pieniądze? W jakiej pozycyi znajdują się interesowani i fundusz krajowy? Wszak regulacyą robi się nie dla tego, żeby pewną ilość pieniędzy przebudować, tylko w tym celu, aby regulacya wydała ekonomiczne skutki dla kraju.

Cheąc, aby sprawa ta poszła jak najkrótszą drogą, proszę, aby Wysoka Izba raczyła odesłać tę sprawę wprost do Wydziału krajowego z wezwaniem, aby Wydział krajowy jeszcze w bieżącej sesji zdał sprawozdanie o tej sprawie. Przy tej sprawie nasuwa się jeden motyw natury ogólnej. Widzimy, że na melioracye kraj bardzo dużo wydaje. W ostatnim sprawozdaniu, które Wydział krajowy Sejmowi przedłożył, znajdujemy cyfry na regulacye bardzo znaczne, i tak na regulacyę Soły 1,790.000 zł., oczywiście na długi szereg lat rozłożonych, na regulacyą Łomnicy, która też na długie lata jest rozłożoną, preliminowana jest kwota 2,388.500 zł., na regulacyą Przegnojówki 84.000 zł., na bagną Stojanowskie 60.000 zł., na regulacyą Gniłej Lipy 346.000 zł., na uzupełnienie regulacyi Łęgu 97.000 zł., razem preliminowane jest

4,765,500 zł. na melioracye w tem sprawozdaniu. Jest to bardzo poważna cyfra.

Zastrzegam się z góry, powiadam, że nie chcę mówić, jakoby to było złe i nieużyteczne, nie chcę twierdzić, że tego rodzaju robót czynić nie trzeba, gdzie okolice gwałtem tego się domagają a interesowani oświadczają gotowość płacenia 30%. Pozwolę sobie tylko zrobić uwagę, że nie należałoby wyjeżdżać z projektami nowymi, jak długo stare nie są ukończone, — bo w jakim położeniu znajdziemy się w przyszłości? Będziemy mieli mnóstwo rozpoczętych przedsięwzięciom melioracyjnych, a żadne nie będzie ukończone. Obawiam się, aby inne przedsięwzięcia nie znalazły się w tem położeniu, jak przy regulacyi Kisieliny, że po spłaceniu swej części znajdują się interesowani w gorszej pozycyi, aniżeli przed regulacyą.

Trzeba przedewszystkiem skończyć, co się zaczęło, przedtem nie trzeba występować z nowymi projektami. Jeżeli nowe projekta występują na 5 milionów, a stare projekta ustawą z roku 1886 wprowadzone w życie jeszcze nie są ukończone, to jedno z dwojga: albo nowe projekta robi się zawczasie, albo stare zapóźno się wykonuje. Nie przesadzając uchwały Wysokiej Izby i nie chcąc nużyć długimi wywodami, i nie wątpiąc, że sprawa przyjdzie do drugiego czytania po przedłożeniu Wydziału krajowego z fachową opinią przed forum Wysokiej Izby, dziś pozwolę sobie tylko prosić, by Wysoka Izba zechciała odesłać tę sprawę wprost do Wydziału krajowego do załatwienia a to w ten sposób, aby jeszcze w ciągu obecnej sesyi zdał sprawozdanie Wysokiej Izbie o całym stanie rzeczy.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Plany i kosztorysy jak najdokładniejsze tak, aby ta robota jak najszerszym okolicom korzyść przyniosła, zostały jeszcze w zeszłym roku wypracowane. Plany te i kosztorysy byłby Wydział krajowy przedłożył na obecnej sesyi, jednak w międzyczasie otrzymaliśmy uwiadomienie od rządu, że takie plany i kosztorysy będą musiały uleść badaniu miejscowych fachowych organów rządowych. Wypadało więc liczyć się z podobną wzmianką, należało wystąpić przeciw niej, wykazać, że jest to zbyt cenne, powtórnie i próbować, czyby nie dało się uzyskać odstąpienie od tej myśli ze strony rządu.

Otóż Wydział krajowy wystąpił z memoriałem przeciw temu. Tymczasem jednak doszło do wiadomości Wydziału krajowego że reskrypt ten nie będzie odnosił się do Galicyi, tylko do innych prowincyi. Jakkolwiek nie zostaliśmy

jeszcze o tem uwiadomieni urzędownie, że to odnosi się tylko do innych prowincyi; Wydział krajowy powziął uchwałę, że w tym roku przedłoży Wysokiemu Sejmowi wniosek na uzupełnienie robót około obwałowania rzeki Kisieliny.

Marszałek. Jest wniosek p. hr. Męcińskiego, aby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, aby jeszcze w obecnej sesyi zdał o tem sprawę. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt 11. (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posłów Rutowskiego i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy krajowej z roku 1839 i 1892 o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych. (Aleg. 62.)

P. wnioskodawca ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie nie jest ani pomysłem oryginalnym, ani rzeczą nową, ani własnością duchową jednego człowieka, a choćby większej grupy. Jestto wniosek pochodzący z poczucia już u wszystkich ugruntowanego, wniosek, który wynika z możliwości rozwoju naszej pracy nad polepszeniem szkolnictwa ludowego. Kiedy w roku 1892 Rada szkolna krajowa przedłożyła Wysokiej Izbie z całą otwartością, z całą jasnością stan szkolnictwa, jego rozwój i przedstawiała cyfry w całej ich nagości, po całej Izbie przeszło uczucie, że stan to jest niesłychanie smutny, że te cyfry prawdziwe a więc nie barwione przedstawiają stosunki, które nakazują koniecznie i jak najrychlej chwycić się wszystkich środków, któreby mogły przeprowadzić jakąś sanację w tych stosunkach. A cyfry te były istotnie przerażające.

Rada szkolna przedstawiła, że brak nauczycieli stale i ciągle wzrasta, że z szeregow nauczycielskich ciągle i coraz większa liczba ucieka do innych zawodów korzystniejszych i wdzięczniejszych; przedstawiła, że nieczynnych szkół zorganizowanych, mających budynek gotowy zupełnie, ażeby się stał przybytkiem oświaty było 286, że klas systemizowanych bezczynnych było 224. Pomimo to, że chwycono się środka, przyjmowania do szkół nauczycieli niekwalifikowanych, ażeby w ten sposób zaradzić brakowi nauczycieli, jednakowoż brakło nauczycieli, choćby niekwalifikowanych 480.

Cyfry te przerażyły cały Sejm; ze wszystkich stron, bez różnicy stronnictw politycznych, barw i odcieni posypały się wnioski, aby temu stanowi zaradzić. W pierwszym rzędzie był chłop: i nic dziwnego, bo ten pierwszy widział najbliżej, że ten nauczyciel mrze z głodu i tak motywował swój wniosek, aby polepszyć byt nauczycieli. I z wszelkich grup sejmowych posypały się wnioski. Wysoka Izba z niepospolitą ofiarnością w każdym razie poszła na tę drogę pole-

pszenia bytu nauczycieli. Skutek był bezpośredni i niezawodny.

Stosunki w szkolnictwie całkiem stanowczo powiedzieć trzeba, polepszyły się, bo można było cały szereg szkół filialnych zamienić na etatowe, bo można było jednak przyciągnąć tem polepszeniem bytu nowe szeregi do seminarjów nauczycielskich, bo można było tem tak drobnem polepszeniem wzbudzić w kołach nauczycielskich jakąś nadzieję lepszej egzystencji. I istotnie, zaczęły się zapełniać seminarja nauczycielskie. Ale panowie! wzrost potrzeb jest ciągły i dzisiaj mamy przedłożone znowu równie otwarte, równie szczerze, równie prawdziwe cyfry, jakie nam przedstawia Rada szkolna krajowa.

Jednak ciągle jeszcze są one bardzo smutne, bardzo czarne, poprostu przerażające. Bo jeżeli Wysoka Izba uznała, że trzeba chwycić się środków możliwych, z całą energią i rychło, ponieważ 260 szkół zorganizowanych jest nieczynnych, ponieważ brak jest 480 nauczycieli, 220 klas jest nieczynnych; cóż panowie powiecie, kiedy pomimo tak znacznego polepszenia bytu nauczycieli, pomimo tych środków, których się Wysoka Izba chwyciła, stan jest jednak bardzo smutny.

W roku 1890 było 653 niekwalifikowanych nauczycieli — dzisiaj mamy ich 941! Przeraziła się Wysoka izba trzy lata temu, że Rada szkolna krajowa wykazała 250 szkół zorganizowanych nieczynnych; dzisiaj mamy tych szkół 412! W tym samym stosunku i inne zjawiska.

Otóż panowie! zdaje mi się, że obowiązkiem naszym jest z tych sprawozdań, które przedstawiają stosunki rzeczywiste — wyciągnąć naukę i postawić wnioski. Nie wystarczy tutaj ubolewać tylko, żalić się na to, że stan jest taki. Powody te są nam wszystkim wiadome. Nie można i nie wolno nam mówić, że nie wiemy, dlaczego ciąża nauczycielskie się nie zwiększa, że do tego zawodu nie garnie się chętnie młodzież, że z tego zawodu takie mnóstwo ludzi ucieka. Wiemy doskonale, że cały szereg innych zawodów, żądając tych samych kwalifikacji, a nawet i mniejszych, daje tym, którzy do tych zawodów wstępują rychło daleko lepsze stosunki materialne, obiecuje i zapewnia im stanowczo daleko wdzięczniejszą dolę. Wiemy doskonale, dlaczego ten, co zdał maturę i skończył jednoroczną służbę — coraz częściej zostaje w zawodzie wojskowym. Rozumiemy to i rozumiemy musimy doskonale, dlaczego urzędy podatkowe i wogóle służba skarbową, pociągają ciągle znaczny zastęp nauczycielstwa. Wiemy doskonale, dlaczego, coraz więcej młodzieży oddaje się zawodowi służby kolejowej. Nie są i tutaj idealne stosunki, niezawodnie; wiemy doskonale, jak w wszystkich zawodach urzędniczych ciągle skargi na smutną i ciężką dolę tych zawodów się odzywają; jednak nie może wytrzymać porównania z zawodem nauczycielskim, o którym wszyscy, którzy kiedykolwiek zastanawiali się nad pracą, orzekli jedno-

głośnie, że najcięższym, że jest najniewdzięczniejszym, z najmniejszą przyszłością, trawiącym życie i niszczącym przedwcześnie organizm fizyczny.

We wszystkich innych zawodach po krótkim przeciągu czasu rozpoczyna się stała służba urzędowa, a choćby ona była najgorszej klasy, przynosi już tyle, ile w zawodzie nauczycielskim tak udotowanym, jak myśmy go udotowali przed kilku laty, zaledwie w najlepszej klasie jest do osiągnięcia. Nie ulega najmniejszej kwestii, panowie, że stan finansów naszego kraju nie pozwalała, żebyśmy na tej drodze szli wprost za przykładem innych zamożniejszych prowincyj. Wiemy to doskonale, że kraj ten jest biedny, że obowiązki publiczne rosną ciągle, bo zaniechanie strasznie duże na wszystkich polach, że tych obowiązków będzie coraz więcej, w miarę, jak i poczucie będzie się coraz bardziej rozwijało, że potrzeba rychlej dążyć z postępem czasu, aby dla wszystkich zadań, jakie nas czekają, mieć dość siły fizycznej, moralnej, społecznej i politycznej, jednakowoż zdaje mi się, że droga, którą wybrała ta Wysoka Izba, aby nie rzucając się nagle w kierunku, jakichś wielkich reform, trzymając się drogi ciągłej ale nieustannej co kilka lat powtarzającej się poprawy stosunków jest dobra. My idąc tą samą metodą przychodzimy przed Wysoką Izbę z wnioskiem, prosząc aby się zastanowiła nad tem, że w roku 1892 wydana ustawa nie przewidziała w dostatecznej mierze stosunków, nie rozpatruje dosyć szczegółowo różnicy pomiędzy poszczególnymi klasami szkolnictwa i wskutek tego pewnych warunków dostatecznie nie uwzględniła i apelujemy znowu do Wysokiej Izby, aby niektóre zaniechania ustawy z r. 1890 w tym roku uwzględniła i zmieniła.

Rozpocznę przedewszystkiem krótkim ugotowaniem szczegółów, dlaczego pominieliśmy pierwsze klasy nauczycielstwa i zajęliśmy się ostatnimi. Bo istotnie reforma z roku 1890 wprowadziła pewne dosadniejsze polepszenie bytu w tych klasach wyższych. Jednakowoż rozciągając szematycznie miejscowości w kraju naszym, popełniła pewne błędy klasyfikacji, rozciągając je zanadto szeroko na poszczególne miasta i miasteczka. Wskutek tego popełniła ten błąd, że całe szeregi miasteczek, które jednak w swoich stosunkach materialnie niedaleko odbiegają od stosunków klasy wyższej, że w tych miasteczkach udotowaliśmy nauczyciela zbyt nisko, całkiem niedostatecznie, a rezultat jest bezpośredni i udotowdiony.

Właśnie bowiem te miasteczka, które należałoby się z pewną większą energią zająć, w których upada mieszczaństwo, w których odbywa się ciągle proces zaniku polskiego rękodzielnictwa i przemysłu, muszą się kontentować nauczycielami o bardzo niskiej płacy, która im stanowczo nie wystarcza do znośnej egzystencji ludzkiej. Stało się więc, że dla tych miasteczek

trudno dostać nauczyciela, że tylko w drodze przymusowej można go tam umieścić, że go tam nic nie przyciąga, że tam przywiduje najcięższy byt. Te miasteczka, które jeszcze długo nie mogą się spodziewać szkół wydziałowych, które są skazane na te szkoły ludowe, mają źle udotowanego nauczyciela, więc nie dostatecznego, a często niezadowolonego. Więc to są stosunki, które wymagają w pierwszym rzędzie sanacji. Poprawa jest nieznaczna i wymaga małej kwoty, która ten byt częściowo polepszy. Myśleliśmy jednak także choćby o częściowym polepszeniu bytu w najniższych klasach szkolnictwa ludowego, bo tu są stosunki nadzwyczaj smutne.

Olbrzymi procent szkół, bo ustawą z 1892 roku na 65 proc. oznaczony posiada nauczyciela o płacy 300 zlr., małemu zaś procentowi wyżej dodano po 50 zlr.

Poprawka moja, jaką proponuję idzie w tym kierunku, aby połowa tych szkół ludowych musiała się ograniczyć na płacy 300 zlr., a druga połowa stopniowo od 350 do 450 zlr. Tym znikomym dodatkiem, który wynosi 15%, nauczycieli wskutek możliwości przesunięcia tego awansu w górę możecie panowie dać licznym zastępom nauczycielstwa, jakiś lepszy byt, jakąś pociechę i nadzieję lepszej przyszłości.

Potrzeba finansowa, jakiej ta reforma będzie wymagać, jest stanowczo znikomą, w stosunku do celu, jaki się da osiągnąć. Są to kwoty, które z pewnością — mam to przeświadczenie odpowiadają stosunkom naszym, nie przekraczają ich możliwości. Tylko po sumiennem obliczeniu się, czy obecne stosunki finansowe kraju pozwalają na podobną reformę, postanowiliśmy proponować Wysokiej Izbie to drobne polepszenie bytu nauczycieli.

Inna Panowie kwestya jest donioślejsza i ważniejsza. Od szeregu lat z kół nauczycielskich podnosi się jeden głos. Służba nauczycielska, najcięższa na świecie, wyczerpuje siły fizyczne, sprowadza choroby, często sprowadza ustąpienie z widowni. Od szeregu lat domagają się nauczyciele obniżenia lat służby. Już przed szeregiem lat kwestya ta stała na porządku dziennym tej Wysokiej Izby i wtenczas już Wysoka Izba dzieliła swą opinię w tej kwestyi w ten sposób, że większością tylko jednego głosu upadł wniosek o obniżenie lat służby. Nie chcę tu powoływać się na szczegółowe daty, nie ulega jednak najmniejszej kwestyi, że śmiertelność w tym zawodzie jest największa.

Nie jestto zbyt śmiałe żądanie. Jeżeli urzędnik — z wielu innych zawodów wskażę tylko na urzędników Wydziału krajowego — uzyskał w Wysokiej Izbie tak znaczne obniżenie lat służby, to pracownik, który od świtu do nocy późnej w izbie zadusznej, wśród ciągłej pracy wyczerpującej płuca, wśród zadań, które muszą zniszczyć najmocniejszy organizm się trzusi, zasłu-

guje z pewnością na to, aby mu lata służby skrócić. Tu jest po prostu obowiązek, który nie cierpi zwłoki. W ostatniej petycyi, jaką wniosło towarzystwo pedagogiczne imieniem nauczycieli, jest żądanie obniżenia służby do 30 lat. My tak daleko nie poszliśmy. Proponujemy tylko obniżenie z 40 lat na 35.

Zdaje mi się, że tu złożyliśmy dowód, że się liczymy z danymi okolicznościami, że nie chcemy być łaskawi, szczodrzy, że liczymy się z wszystkimi warunkami kraju naszego i czynimy to tylko, co jest koniecznym a możliwym do osiągnięcia. Mam przeświadczenie, że tych pięć lat, o które skrócimy ciężką służbę nauczyciela, będą jedną z największych zachęt, jaką możemy dać światowi nauczycielskiemu. Mam przeświadczenie z najszerszych kół nauczycielskich i od tych, którzy stoją na czele szkolnictwa słyszałem, że będzie to jeden z najdosadniejszych środków zachęty.

Za tem idzie drugi środek t. j. polepszenie losu wdów i sierót po nauczycielach, bo w stanie, gdzie śmiertelność większa jest udowodniona, gdzie tak rychło przychodzi niemożność dalszej pracy, tam szeregi wdów i sierót szybciej się mnożą. Jeżeli myślimy o skróceniu lat służby, pomyślny i o polepszeniu doli wdów i sierót.

Zależy nam wszystkim na tem, żeby w tej szkole ludowej przewodził człowiek poważny i dlatego dziś w całym świecie nauczycielskim, gdzie tylko się zajmują ich losem, jest życzenie, aby nauczyciel miał swój dom i swoją rodzinę, bo w ten sposób będzie poważnym kierownikiem tej szkoły z całym poczuciem obowiązków społecznych, religijnych, życiowych i innych. Przeto w prostej konsekwencji zechciejcie zająć się losem wdów i sierót.

Niezawodnie jest cały szereg jeszcze innych środków, do których z czasem przyjdzie nam się zwrócić, aby dolę nauczycieli polepszyć, aby wskutek tego zastępy nauczycielskie w większej ilości ściągnąć do seminaryjów nauczycielskich i przytrzymać ich dłużej w tym zawodzie. Zostawmy to czasowi. Trzymajmy się tej metody i w miarę środków i możliwości wprowadzać ciągle ale ciągle reformy.

Proponując tedy Panom tylko częściową reformę, wyrażamy przekonanie, że tym drobnym środkiem potrafimy osiągnąć rezultaty znakomite, bo polepszając dolę nauczyciela podniesiemy jego jakość i z coraz większem zaufaniem będziemy oddawać tę młodzież i czyniąc tak wielkie ofiary na rzecz szkolnictwa, będziemy przeświadczeni, że te ofiary nie są próżne, że coraz lepsze i większe będą przynosić korzyści dla przyszłości kraju naszego. Na tem kończę. (Brawa.)

Pod względem formalnym proszę by Wysoka Izba raczyła ten wniosek odesłać do komisji szkolnej. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna o zmianę art. 16. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49. Dz. u. kr. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. (Aleg. 63.)

Do uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Fruchtmannowi.

P. Dr. Fruchtmann. Wysoki Sejmie! Po raz drugi ośmielam się zajmować Wysoką Izbę moim wnioskiem, który już w zeszłym roku przedłożyłem; ponieważ w zeszłym roku nie oczekiwał się załatwienia merytorycznego, mam zaszczyt dziś go powtórzyć.

Uchwalenie mojego wniosku, jestem najmocniej przekonany, byłoby aktem sprawiedliwości, byłoby dowodem, że Wysoki Sejm ma zamiar stale i konsekwentnie kroczyć po tej samej drodze, na którą wstąpił uchwałą szkolną z przeszłego roku, to jest po drodze zrównania zupełnie co do ciężarów szkolnych wszystkich warstw społeczeństwa, wszystkich warstw ludności, wszystkich mieszkańców tego kraju.

Że w społeczeństwie na prawie opartem, równość w obliczu prawa jest i powinna być najważniejszą podstawą ustroju społecznego, o tem mówić nie potrzebuję, a wiemy przecież, że ustawodawstwo szkolne pierwotne tej zasadzie równości nie ze wszystkim hołdowało.

W dawnym ustawodawstwie szkolnem pojawiły się dwie nierówności, a właściwie dwa wyjątki od ogólnej zasady równomiernego rozdziału ciężarów na wszystkich. Jedna nierówność odnosiła się do grupy obszarów dworskich, a ta nierówność zeszlóroczną uchwałą, którą dziś już jako obowiązująca ustawa z 24. kwietnia 1894 się przedstawia, została usunięta. Druga nierówność innej natury do dziś dnia istnieje.

Mówię tu o tej nierówności, która się odnosi do miast i miasteczek posiadających majątek własny zakładowy. W ustawodawstwie naszym szkolnem oznaczono maksymalną cyfrę, do której ktoś ma obowiązek przyczynić się do ciężarów szkolnych a właściwie do ponoszenia kosztów opłacania nauczycieli szkół ludowych, — tylko co do miast i miasteczek, posiadających własny majątek zakładowy, takiego oznaczenia nie ma. Zasadniczo można wnioskować z ustawodawstwa, że te miasta i miasteczka, posiadające własny majątek zakładowy, powinny wszystkie ciężary ponosić bez względu na to, do jakiej wysokości one dochodzą. Otóż to jest nierówność, bo podczas gdy każdy inny płaci tylko dodatek do podatku, tylko do pewnej granicy t. j. do 6% to po miastach i miasteczkach

płaci się po 20—30%, a i to jeszcze nie wystarcza. Otóż do usunięcia tej nierówności przystąpić należy; tembardziej, że ona wyraża się w dwóch kierunkach: materalnym i formalnym. W materalnym o tyle, że one więcej musząłożyć na szkoły, aniżeli każde inne warstwy społeczeństwa; drugi zaś kierunek jest jeszcze bardziej krzywdzącym, t. j. że nie ma ustawy ani przepisu, na którym możnaby się oprzeć i powiedzieć: tyle macie płacić; — jest tylko powiedziane w ustawie dawnej, że Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ma orzec, czy i jaki zasiłek z funduszków krajowych ma być dany miastom i miasteczkom, posiadającym własny majątek zakładowy.

Nowa ustawa merytorycznie nic nie zmienia, tylko inną przyjęła stylizację, bo powiada, że Rada szkolna krajowa ma orzec, ile takie miasta i miasteczka mają płacić, to znaczy może oznaczyć, wszystko macie ponosić albo bagatelną jakąś kwotę. To właśnie, że nie ustawa oznacza obowiązki miast i miasteczek, lecz że zostawiono to dyskrecyonalnemu orzeczeniu władzy administracyjnej, to jest krzywdą, którą w interesie równości wszystkich obywateli kraju usunąć należy.

Jeszcze to podniosę, że ustawa zostawia to wolnemu orzeczeniu władzy administracyjnej, wskutek czego nawet wykluczoną jest ta droga, która we wszystkich innych administracyjnych sprawach jest dopuszczalną, to jest droga odwołania się do trybunału administracyjnego.

A jeszcze jeden wzgląd skłania mnie do prośby, ażeby ten stosunek wprost anormalny, już teraz został usunięty, bo według mego przekonania, my, Sejm, kraj cały płyniemy pełnymi żaglami ku „ukrajowieniu szkół“. Słowa tego jeszcze nikt nie wyrzekł, ale faktycznie tak się dzieje, i przyjdzie do tego, że wszystkie inne przepisy ustawy staną się bezprzedmiotowymi, bo jeżeli ustawa powiada, że na utrzymanie szkół ma każdy płacić 6% a wiemy już dziś dokładnie, że 6% w żadnym wypadku nie wystarcza, to wszędzie, gdziekolwiek szkoły będą, tam fundusz szkolny krajowy musi pokrywać deficyta, to czy te 6% wpłyną do funduszu szkolnego miejscowego, czy krajowego, to efekt będzie ten sam, a kraj cały będzie pokrywał wszystko. Z chwilą zaś, w której każda gmina będzie posiadała swoją szkołę, z tą chwilą wszystkie przepisy co do utrzymywania szkół przez gminy straci racyę bytu, a przystąpić będziemy musieli do ujednostajnienia szkół do ukrajowienia. Wtedy natrafimy na tę trudność, że w tej chwili miasta i miasteczka, które mają własny majątek zakładowy, tego uczynić nie będą mogły, bo wtedy ta nierówność będzie jeszcze bardziej rażąca i nastreczy bardzo wiele trudności. Jeżeli zaś ustawa dziś już powie: takie a takie są granice obowiązków tych miast i miasteczek, takie są podstawy, według których władze administra-

cyjne mają orzekać, czy i o ile mają te miasta i miasteczka płacić, wtedy te trudności na przyszłość będą usunięte.

Już w przeszłym roku, kiedy obszerniej uzasadniałem mój wniosek, podniosłem; że nie domagam się ulg w dotychczasowych ciężarach tylko domagam się oznaczenia tych ciężarów przez ustawy takie, żeby miasta wiedziały na przyszłość czy i ile mają płacić. Codziennie zwiększając się wydatki, zwiększa się liczba klas, teraz jest nowy wniosek, ażeby urządzić po tych miastach szkoły wydziałowe, a tu niewiedzieć, kto te ciężary będzie ponosił. Ciężary, które dziś miasta ponoszą, są równe wszędzie po 20 25, do 30% podatków stałych w tych miastach opłacanych, już teraz jest ciężar tak wielki, że ledwie podoląć mu mogą. Dlatego też jeszcze raz powtarzam, że domagam się oznaczenia tych ciężarów w drodze ustawodawczej i żeby rozstrzygnięcie tej sprawy nie było pozostawione orzeczeniom władz administracyjnych.

Mam nadzieję, że w tym roku komisya szkolna sprawą tą się zajmie i wniosek swój Wysokiemu Sejmowi przedłoży.

Pod względem formalnym wnoszę: Wysoki Sejm raczy mój wniosek odesłać do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Krzysztofowicza w sprawie komasacyi gruntów. (Aleg. 64.)

Celem uzasadnienia wniosku p. Krzysztofowicz ma głos.

P. Mikołaj Krzysztofowicz. Wysoki Sejmie! Sprawa komasacyi gruntów nie od dziś się datuje. Potrzebę jednak i doniosłość jej dzisiaj bardziej i żywiej niż kiedykolwiek odczuwamy kiedyto mamy do walczenia z niesłychanym przesileniem, uderzającym z siłą elementarną w zastępy rolników skołatanych pracą ciężką i bezowocną, z przesileniem nakazującym szukać dróg i środków, zapomocą których moglibyśmy sprostać jako tako ciężkim warunkom i choć z biedą utrzymać się przy ojcowiznie.

Sprawa komasacyi ma swoją historję. Jeszcze w roku 1869 więc przed 24 laty wpłynęło do Sejmu kilka petycyj, domagających się wprowadzenia w życie ustawy komasacyjnej. Sejm załatwił je wówczas poleceniem Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesji przedłożono ustawę ogólnie obowiązującą w tej mierze. Wówczas jednak było to niemożliwością, ponieważ i własność nie była dokładnie oznaczoną przy braku ksiąg gruntowych i Sejm nie był kompetentnym do podjęcia zmian w kodeksie cywil-

nym, wymaganych ustawą komasacyjną a wreszcie i ludność sama nie była dość dojrzałą do podjęcia reformy agrarnej tak daleko sięgającej. Ziarno jednak rzucone nie zamarło, kiełkowało ono i coraz głębiej zapuszczało korzenie w społeczeństwie. Od 1871 do 1874 roku widzimy znowu cały szereg petycyj na stole sejmowym: od towarzystwa gospodarskiego, od towarzystwa prawniczego i 19 wydziałów powiatowych. Z inicjatywy Wydziału krajowego zostały wtedy przez c. k. Rząd zarządzone dokładne badania a rezultatem ich był stanowczo przychylny dla sprawy komasacyi. Rezultat ten jeszcze tem bardziej się utwierdził, gdy Wydział krajowy wysłał kwestyonarze do Wydziałów powiatowych. — I jakież z tego wyniki? Oto 58 Wydziałów powiatowych t. j. $\frac{3}{4}$ części ogółu wydziałów, oświadczyły się za komasacją, a tylko 11 wydziałów wydało przeciwną opinię. Tymczasem 7. czerwca 1883 ukazały się w dzienniku praw państwa, trzy ustawy państwowe. Pierwsza o skupianiu gruntów, druga o uwolnieniu lasów od cudzych gruntów a trzecia o dzieleniu gruntów i regulowaniu praw wspólnych użytkowania i zarządu.

Ustawy te wchodzą w wykonanie dopiero po uchwaleniu ustaw analogicznych krajowych, do których należy rozstrzygnięcie nie tylko formalnych ale także i zasadniczych kwestyi.

Zdawało się, że teraz nadeszła chwila, kiedy kraj może przystąpić do uporządkowania stosunków rolniczych. Tak się jednak nie stało.

Nastąpiła zwłoka znów długotrwała, bo jedenaście lat aż do chwili obecnej, a zwłoka ta nie obciąża bynajmniej Reprezentacyi kraju, gdyż Rząd zastrzegł sobie załatwienie sprawy komasacyi na podstawie projektów przez siebie przedłożonych a wypracowanych w obradach komisyjnych przy udziale delegatów Wydziału krajowego, towarzystwa gospodarskiego i leśnego.

Jeszcze dwa razy była sprawa traktowaną w Sejmie.

W roku 1885 poruszono ją petycją 29ciu kółek rolniczych a w r. 1887 na podstawie samostnego wniosku wniesionego przez posła dra Grossa.

Wniosek ten został załatwiony uchwałą sejmową, która orzekła: Sejm uznaje konieczność rychłego wejścia w wykonanie ustawy o komasacyi gruntów i poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl enuncyacyj Rządu poczynił dalsze kroki i przedstawił wnioski na najbliższej sesji. Skutkiem powyższej uchwały jak też dalszych kroków przez Wydział krajowy czynionych, przedłożyło c. k. Namiestnictwo odezwą z października 1887 r. projekt rządowy, który już był wniesiony do Sejmu szląskiego i który miał służyć za podstawę do obrad komisyjnych.

Obrady komisji odbyły się dnia 22. września 1891. i zgodzono się na przedłożenie dwu ustaw, co się tyczy zaś trzeciej o dzieleniu grun-

tów, postanowiono najpierw zebrać odnośny materiał statystyczny.

W r. 1892 została wreszcie i ta praca dokonana.

Taki jest przebieg sprawy komasacyi, której przygotowywanie wśród przerw, nieraz lata trwających, odbywa się w nieskończenie wolnym tempie. A jakaż tego przyczyna? Wszak kraj przez petycyę z łona ludności objawił swą opinię jak też przez poważne korporacye: towarzystwo gospodarcze i prawnicze a wreszcie przez odpowiedzi pochodzące od reprezentacyj powiatowych. Wszak Reprezentacya krajowa w r. 1869 w 18 lat później w 1887 jasno i dobitnie wypowiedziała swoją wolę. A wola ta musiała być trwałą i musi być rzeczywistą, jeżeli stosunki w tym czasie bardzo zmienione nie wpłynęły na zmianę zapatrywań Sejmu.

Najmocniej przeto ubolewać należy, że Wysoki Rząd wzięwszy w swe ręce tę sprawę, każe krajowi czekać tak długo na uporządkowanie stosunków rolniczych, podczas gdy inne kraje korzystają już z dobrodziejstw płynących z tej ustawy. Zwłokę tę zaś tembardziej odczuć należy, ile że zapewne dziesiątki lat czekać nam będzie trzeba, nim działalność komasacyjna postępując od gminy do gminy i statując przykłady zachęcające, obejmie swą siecią kraj cały.

Czyż mam wyliczać korzyści, jakie przyniesie nam wejście w życie ustawy w mowie będącej?

Obejmę je chyba kilku wyrazami: podniesienie produkcji przez intensywną kulturę przy równoczesnym obniżeniu kosztów rolniczych, podniesienie kultury przez zaprowadzenie płodozmianu racjonalnego przez produkcję paszy na większych obszarach wreszcie przez wprowadzenie w życie zakładów nawodniających i osuszających. Obniżenie zaś kosztów nastąpić musi wskutek oszczędności na czasie i robociźnie, możliwości wyzyskania stanu atmosfery sprzyjającego przy sobie i zbiorze, wreszcie przez założenie krótkich i odpowiednich dróg polowych. Nadto proszę zważyć, że znikną te niezliczone miedze, uchylone zostaną niedogodne serwituty a pozyska się stałe i niewzruszone granice, które uchylą zupełnie wszelką sposobność do sporów.

Co zaś najważniejsza: najpiękniejszą korzyść odniesie kraj z tej ustawy pod względem społecznym, bo w ludności ugruntowanem zostanie to nieocenione przywiązanie do ulepszonej zarodowanej własności ziemskiej, bo spotężnieje i wzmożni się to poczucie łączności i przychylności do związków gminnych, do urzędzeń i zakładów gminnych. W obec burzy srożącej się na zachodzie, której chłód i my tutaj odczuwać zaczynamy, będzie to niepoślednią zdobyczą dla kraju, która nas uchroni od tych niezdrowych stosunków, panujących gdzieindziej, teńących niezadowolaniem i zawzięcią klasową, a mogących tak

niepomyślnie oddziaływać na ustrój, powodzenie i rozwój społeczeństwa naszego.

Ta Wysoka Izba, zdążając do kresu sześciolietniej kadencyi swojej, nie mogła i nie powinna nie wspomnieć o reformie stosunków rolniczych tak wielce doniosłej dla naszego kraju. Wniosek też nasz jest niejako rzutem oka na usiłowania podjęte w tych dwu dziesiątkach lat, jest zarazem przypomnieniem obowiązku, jaki Wysoki Rząd w obec naszego kraju zaciągnął. Wierzę, że dostojny przedstawiciel tego Rządu, który zna doskonale stosunki naszego kraju i potrzeby jego ciągle się mnożące, skrzętnie śledzi i bada, dołoży starań, żeby Sejm nowy znalazł się w położeniu i możliwości skorzystania z tej spuścizny, którą mu ta Wysoka Izba przekaże. W tej nadziei proszę Wysoką Izbę o odesłanie naszego wniosku do komisji kultury krajowej. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji kultury krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych. (Alleg. 65.)

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z Alleg. 65.)

Poseł Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm rączy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 27. grudnia 1894 l. 65.821 o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się Wydział krajowy, by poczynił u Wysokiego c. k. Rządu starania celem podwyższenia dotacyi ze skarbu Państwa na utrzymanie krajowego kursu praktycznego dozorców melioracyjnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt pierwszy wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 15. Sprawozdanie komisji prawnej o wniosku Wydziału krajowego z projektem ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ces. patentu z 5. lipca 1853 nr. 130 Dz. u. p. i ustawy krajowej z 26. kwietnia 1871 nr. 18 dz. u. kr. o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych. (**Alleg. 66.**)

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 66).

P. Zdzisław hr. Tarnowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji tej ustawy.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienia się niektóre postanowienia cesarskiego patentu z dnia 5. lipca 1853 Dz. pr. p. Nr. 130 i ustawy krajowej z dnia 26. kwietnia 1871 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 18 o wykupnie i regulacji ciężarów gruntowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Z dniem ogłoszenia niniejszej ustawy ustaje działalność władz dla spraw wykupu i regulacji ciężarów gruntowych co do wszystkich praw wyszczególnionych w §. 1. i 2. cesarskiego patentu z dnia 5. lipca 1853 Nr. 130 Dz. pr. p., i w ustawie krajowej z dnia 26. kwietnia 1871 Nr. 18. Dz. u. kr., które do tego dnia u c. k. komisji krajowej dla spraw wykupu i regulacji ciężarów gruntowych zgłoszone względnie prowokowane nie zostały (§. 6. patentu). Odtąd władze te załatwiać będą tylko takie sprawy, które do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy w wspomnianej c. k. komisji krajowej już były zgłoszone, względnie prowokowane, a orzeczenia ich w myśl §. 34. patentu wydane i nadal w drodze prawa zaczepione być nie mogą.

Po ukończeniu spraw jeszcze po ogłoszeniu niniejszej ustawy do ich kompetencji należących, władze te istnieć przestaną.

§. 2.

Od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy wszelkie spory o to, czy prawa w poprzednim §. 1. wymienione, dotychczas nie zgłoszone, względnie nie prowokowane, istnieją lub nie, tudzież spory co do punktów określonych w §. 7. lit a) do

włącznie f) ces. patentu z dnia 5. lipca 1853 Nr. 130 Dz. p. p. mogą być wytaczane tylko przed sądami, które takie spory rozstrzygać będą w drodze procesu sumarycznego z zastosowaniem §§. 4. i 5. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 24. października 1860 Nr. 249 Dz. p. p.

§. 3.

Wykupno lub regulację praw w §. 1. wymienionych, dotychczas niezgłoszonych, względnie nieprowokowanych, o ile prawa te zgodnem oświadczeniem stron lub wyrokiem sądowym ustalone zostały, przeprowadzać będą na żądanie obowiązanego lub uprawnionego c. k. Władze polityczne.

§. 4

Do wydania orzeczenia o wykupnie lub regulacji powołane jest w I. instancji c. k. Namiestnictwo. Potrzebne w tym celu dochodzenia przeprowadzać będzie z polecenia c. k. Namiestnictwa z reguły to c. k. Starostwo, w którego obrębie położony jest grunt służebny. Do niego należeć będzie przeprowadzenie wszystkich czynności urzędowych, które według instrukcyi obwieszczonej rozporządzeniem ministeryalnem z d. 31. października 1857 Nr. 218 Dz. pr. p. pod względem wykupu lub regulacji praw poruczone są c. k. komisji miejscowej.

§. 5.

Przeciw orzeczeniom c. k. Namiestnictwa służy w nieprzekraczalnym terminie 6 tygodni rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, które rozstrzygać będzie w porozumieniu z c. k. Ministerstwem rolnictwa.

§. 6.

Koszta wynikłe z powodu dochodzeń co do wykupu lub regulacji pokrywane będą według przepisów obowiązujących w postępowaniu władz politycznych. O obowiązku uiszczenia ich orzec należyć w toku instancji.

§. 7.

Powyższe postanowienia mają być stosowane także do tych w §§. 1. i 2. cesarskiego patentu z dnia 5. lipca 1853 L. 130 Dz. pr. p. i w ustawie krajowej z dnia 26. kwietnia 1871 L. 18 Dz. u. k. wymienionych praw, które dopiero po ogłoszeniu tego patentu (§. 43) nabyte zostały, o ile te prawa już przed ogłoszeniem niniejszej ustawy nie zostały zgłoszone, względnie prowokowane u Władzy krajowej dla spraw wykupu i regulacji ciężarów gruntowych.

§. 8.

Niniejsza ustawa nie narusza w niczem postanowień ustaw państwowych z 7. czerwca 1833 Dz. pr. p. Nr. 92 i 94 o składaniu gruntów rolniczych i dzieleniu gruntów wspólnych, o ile one odnoszą się do wymienionych w §. 1. ustęp 4 ad a) i b) ces. patentu z 5. lipca 1853 praw wspólnego posiadania i używania gruntów.

§. 9.

Postanowienia ces. patentu z 5. lipca 1853 i obwieszczonej rozporządzeniem ministeryalnym z 31. października 1857 Dz. pr. p. Nr. 218 instrukcyi, o ile nie zostały zmienione niniejszą ustawą, obowiązywać będą tak sądy jak i władze polityczne.

§. 10.

Co do praw §. 1. niniejszej ustawy objętych, przestają obowiązywać postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z 3. września 1855 Dz. pr. p. Nr. 161 w ustępach 1 i 2.

§. 11.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa i skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś. W sprawozdaniu komisji prawniczej znajduje się następujący ustęp: „jeżeli c. k. Rząd nie wahał się przedłożyć do Najwyższej sankcyi uchwały Wys. Sejmu prze tę sankcyę w ustawę krajową z dnia 26. kwietnia 1871 Dz. u. kr. Nr. 18 zamienionej, w której sądom zastosowanie całego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 24. października 1860 Dz. p. p. Nr. 249, a więc i §. 2. tego rozporządzenia przepisano, — to trudno było przypuścić, aby to, co było dopuszczalnym w r. 1871, mogło być uznanem w r. 1894 za przekroczenie kompetencyi sądu.“

Ponieważ w tym ustępie mieści się zarzut niekonsekwencyi, uczyniony rządowi, winienem wyjaśnić, że powyższe twierdzenie komisji prawniczej chyba na nieporozumieniu polegać musi. Ustawę krajową z d. 28. kwietnia 1871 r. bowiem nie tylko, że nie zostało sądom przepisane zastosowanie rozporządzenia ministeryalnego z d. 24. października 1860. a w szczególności §. 2. tego rozporządzenia, ba, przeciwnie sprawy tą ustawą objęte, zostały wyłączone od kompetencyi sądów i przekazane do traktowania według cesarskiego patentu z dnia 5. lipca 1853, a jeżeli w art. II. tej ustawy powiedziano, że pod względem kompetencyi władz ma zastosowanie między innymi także rozporządzenie ministeryalne z dnia 24. października 1860, to oczywiście miano na myśli §. 6. tego rozporządzenia, który postanawia, w jakich wypadkach powołane są do orzekania władze indemnizacyjne, — w których organa ustanowione dla wykupu i regulacyi ciężarów gruntowych, a w których kompetentne są władze polityczne. O kompetencyi sądów nie ma tu mowy, gdyż, jak powiedziałem, sprawy, o które chodzi, zostały ustawą z dnia 26. kwietnia 1871 r. z pod kompetencyi sądów wyjęte.

Również nie mogę uznać trafności argumentu komisji, że ponieważ rząd sam w swym przedłożeniu proponował, aby ustawą krajową uznano kompetencyę sądów w sprawach, w których dotąd ta kompetencya była wykluczona, tem samem powinno być Sejmowi przyznane prawo postanowienia, które sądy są kompetentne. Sprawy bowiem, o które chodzi, polegają przeważnie na tytule prawa prywatnego i jako takie z natury rzeczy należą do kompetencyi sądów, a tylko czasowo ze względu na zachodzące stosunki przekazane zostały do załatwienia osobnym organom do tego ustanowionym.

Nie ulega wątpliwości, że Sejm jest powołany orzec, iż stosunki zmieniły się o tyle, że ten stan przejściowy może przestać istnieć i że te sprawy napowrót przejść mają do kompetencyi normalnej t. j. do kompetencyi sądów.

Nie wynika jednak z tego, by Sejm był również powołany do zmiany postanowień normy jurysdykcyjnej, — coby mogło nastąpić tylko w drodze ustawy państwowej.

A w tej mierze niech mi jeszcze będzie wolno dla wyjaśnienia dodać, że taka zmiana nie jest wcale potrzebną. Już bowiem według postanowień normy jurysdykcyjnej, bardzo przeważna ilość wypadków, o które chodzi a mianowicie wszystkie wypadki, w których przedmiotem sporu jest własność tabularna, należąc będą do sądów kolegialnych a kompetencya sądów powiatowych ograniczoną będzie do tych nielicznych wypadków, w których przedmiotem sporu jest grunt nietabularny, a więc n. p. do sporów między jedną gminą a drugą, między gminą a probostwem i t. p., co będzie tylko ułatwieniem dla gmin Zresztą nadmieniam, że przeciw projektowi ustawy, przez komisję proponowanemu, nie mam nic do zarzucenia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Przeciw projektowi ustawy p. Komisarz rządowy żadnych zarzutów nie podniósł, a ponieważ nam chodzi tylko o ten projekt, przeto pozostaje mi bardzo mało do powiedzenia. Sprawozdanie jest niejako własnością duchową sprawozdawcy, więc parę słów muszę powiedzieć na odparcie zarzutów.

W sprawozdaniu powiedziałem, że Sejm przepisał zastosowanie rozporządzenia ministeryalnego w dniu 24. października 1860. I tak jest. Artykuł drugi tej ustawy z r. 1871 opiewa: Z dniem wejścia w życie tej ustawy obowiązywać mają pod względem kompetencyi władz; — teraz następuje cały szereg ustaw tudzież rozporządzeń ministeryalnych, — a wreszcie powiedziano w rozporządzeniu ministeryalnym z 24. października 1860 r.

Z tego wynika, że Sejmowi wolno było powiedzieć, że ustawa, która zmienia normę jurysdykcyjną z r. 1852 może być i powinna być zastosowaną.

Ja jak najmniej chciałem twierdzić w sprawozdaniu, że Sejmowi wolno zmieniać normę jurysdykcyjną, lecz że wolno Sejmowi powiedzieć, ta i ta ogólnie obowiązująca ustawa państwowa, będzie w tych a tych ramach zastosowaną.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Ponieważ nie ma żadnych poprawek, wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek, przyjęcia ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc? (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Stawiam wniosek przyjęcia tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Porządek dzienny wyczerpany. Wpłynęły trzy interpelacje i trzy wnioski. Proszę p. Sekretarza o odczytanie pierwszej interpelacji.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. (czyta):

Interpelacja do Jaśnie Wielmożnego pana Komisarza Rządowego,

Szkoły oraz warsztaty wzorowe zawodowe w charakterze szkół publicznych zakładane i utrzymywane bywają z funduszu krajowego z zasiłków udzielanych przez Skarb państwa, jak również na mocy pewnych zobowiązań z kwot opłacanych w formie dotacji i subwencji przez poszczególne powiaty i gminy. Tutejszokrajowe władze skarbowe mylnie interpretując ustawę o należnościach a właściwie wbrew tejże ustawie wymierzają wysokie opłaty od subwencji przyznanych szkołom i warsztatom wzorowym.

Przykład klasyczny podobnego wymiaru daje fakt następujący:

„Rada powiatowa w Łańcucie przyznała subwencję roczną w kwocie 500 zł. na rzecz krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie i od tej subwencji wymierzyła pow. Dyrekcyja Skarbu w Rzeszowie wezwaniem płatniczem z 8. marca 1894 do B. rej. poz. 1.555 z r. 1893 dzień. wym. wzór. V. L. 78 1894 należność w wysokości 1.000 zł. a. w.

Zważywszy, że szkoły i warsztaty zawodowe uzupełniają wychowanie publiczne w kierunku kształcenia młodzieży na samoistnych rękodzielników przemysłowców a tem samem oddają ogólną usługę Krajowi i Państwu.

Zważywszy, że do zakładania i utrzymania wymienionych szkół zawodowych na podstawie poprzedniego porozumienia się i zawartych układów dają subwencje kraj, c. k. Rząd, Rady powiatowe i gminy.

Zważywszy wreszcie, że władze skarbowe wymiarem wpierr wspomnianych należności narażają niepotrzebnie interesowane strony na wnoszenie rekursów, samym faktem wymiaru mogą uniemożliwić udzielanie subwencji przez powiaty i gminy na rzecz szkół zawodowych.

Podpisani zapytują c. k. Rząd:

I. Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, że tutejszokrajowe władze skarbowe w mylnem zrozumieniu ustawy o należnościach wydanej na podstawie Cesarskiego Patentu z 9. lutego 1850 r. Dz. ust. p. Nr. 50 wymierzają opłaty od subwencji udzielanych na rzecz szkół i warsztatów wzorowych o charakterze publicznym.

II. Czy c. k. Rząd wyda stosowne zarządzenie, ażeby wymiary skutecznie zniesiono, a zarazem pouczy władze skarbowe, iżby na przyszłość niewymierzano z wymienionego już tytułu, jakichkolwiek należności.

Łwów dnia 15. stycznia 1895.

Interpelujący
Żardecki.

Kramarczyk, Potoczek, Dr. Midowicz, Dr. Olpiński, Michalski, Romanowicz, Rożankowski, Mizia, Lenartowicz, Browicz, T. Merunowicz, Klemensiewicz, W. Rogoyski, A. Rayski, Stręk, Fruchtmann

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów. Interpelacji tej udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie drugiej interpelacji.
Sekretarz p. Słonecki (czyta):

Interpelacja

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Pnieważ w niektórych powiatach kraju naszego zdarzają się bardzo często wypadki, iż właściciele domów mieszkalnych z powodu spuszczenia lub nie zamieszkania pewnych części czy ubikacji swojego domu wnoszą prośby do c. k. Starostw o odpisanie podatku klasowodomowego od niezamieszkałych części mieszkalnych i mimo sprawdzenia przez dotyczące Władze o faktycznem stanie niezamieszkania tychże ubikacji c. k. Starostwa albo przewlekają sprawę przez długie lata, albo bezwarunkowo prośby odrzucają i podatku tego odpisać nie chcą, jak to ma miejsce w c. k. Starostwie Bialskiem z domem pod Nr. 43. i 197. 161 i 317. w Osieku z których niektóre prośby jak np.

z Nr. 43. już od lat 8. się przewlekają a podatki mimo nieużytku się płacić muszą, zaś dom Nr. 197. wskutek tego został przez właściciela sprzedany i rozebrany.

Dlatego podpisani zapytują w obec powyższych faktów czy ustawa Państwowa z dnia 1. czerwca 1890 roku Dz. ust. p. N. 97. oraz rozporządzenie do tejże z dnia 15. października 1890 Nr. 190. czy ma moc obowiązującą względem natychmiastowego odpisywania podatku klasowo-domowego od niezamieszkałych czy opustoszałych części mieszkalnych i w danym razie dlaczego nie stosują się do powyższej ustawy, wiedząc że opodatkowanemu czyni się krzywdę przez ciągnięcie niesłusznych podatków, których mu później c. k. Urząd podatkowy tak samo zwrócić nie chce.

Fr. Kramarczyk
interpelujący.

W. Mizia, Potoczek, Stręk, Żardecki, Klemensiewicz, Palch, Korol, Rożankowski, Romanowicz, Michalski, Czyżewicz, Dr. Olpiński, Dr. Midowicz, Goldmann, T. Merunowicz, Lenartowicz.

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów. Interpelacji tej udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie trzeciej interpelacji.
Sekretarz p. Dr. Barwiński (czyta):

Interpelacja

do Jeho Wysokobłahorodyja Hospodyna
komisarja prawytelstwennoho.

Wasze Wysokobłahorodyje!

Ne podlahajet najmenszomu somniniju, szczo nrawstwennost i tismo z neju zwiazana religijnost' sut' samymy hołownijszymy podstawamy rodyny, a tym samym podstawamy kraja i derżawy. Dlatoho dołżna koźda uporjadkowana derżawa i jej orhany zakonamy i rozporjadżeniamy płekaty i skriplaty wskazani dobroditeły, a imenno w czasach, w kotrych tajno i jawno nastajut wsiakoho roda protywnosty na tiji hołowni uzy rodynnoho i socjalnoho porjadka.

My sława Bohu żyjem w derżawi, kotra bezusłowno derżała i derżyt sia powyższych zasad i kripko upowajem, szczo i prawytelstwenni jej orhany otwitno tomu vse postupaty budut. Uže bo w czasach peredkonstytucyjnych stroho było zapreszczeno zawzywaty storony, w dny torżestwennych prazdnyków (świat) na terminy pered publiczni urjady.

Poneže odnak dawnijske świata obriada ruskoho ne wsehda bywały uwzhladnieni i dlatoho Rusyny na toje czasto narikały, przyznało Wysokie c. k. Prawytelstwo dekretem c. k. Ministerstwa spraw wnutrennych z dnia 20. sicznia 1849 hoda hreczeskomu obrjadowy pod tym wzhladom sowerszennuju rownopravnost'.

Zapreszczenyje wzywaty ispowidatelej ruskoho obrjada w ich torżestweni prazdnyky pered sudy pošlidowało dekretem c. k. Ministerstwa prawosudyja z dnia 25. sicznia 1849, a zapreszczenyje wzywaty jich w torżestweni świata pered Urjady, podlahajucziji c. k. Ministerstwu finansow, dekretem tohoż c. k. Ministerstwa z dnia 1. lutoho 1849. Nyni odnak, chotia w tom dili i w Wysokim krajewom Sojmi interpelaciji i zażałenia wnoszeno i chotia dáže ruski Wysokoprepodobni Ordynaryjaty predkładały predstawłenia i proszenia do Wysokoho c. k. Prawytelstwa, kotre postojanno pryrekało zło ustranyty, mymo to duże a duże czasto żałujut sia Rusyny, a imenno selane, szczo ti jich prawa nikym ne uwzhladniajut sia. Selane ruski ne bez osnowania narikajut, szczo ony jako chrystyjane w chrystyjańskoj derżawi stojat nyższe żydow, kotrych — ne howorja uže o bolszych światach — dáže po subotam c. k. Urjady na terminy ne wzywajut. Ślidowatelno narikania naszymy selan ne bez osnowania, szczo prawa jich tolko na papery, a ne w dijestwytelnosty suszczestwujut; jesły ony czasto prynuźdajut sia — a to c. k. włastiamy, opuskaty Bohosłuzenia bezsommnino podnosiat i religijnost' i nrawstwennost'.

Ruski peryodyczeski gazety, a imenno „Hałyczany“ (Cz. 275, 276, 277, 279, 280, 289 z 1894 hoda) i „Diło“ nawodiat duże czasto fakty, kotri drażniat czuwstwo nacjonalnoje, a jawno oskorblajut czuwstwo religilnoje naszego raligijnoho naroda.

Ne prypuskajuczjy, szczo toho roda postupowanie c. k. Urjadow jest naroczno obczysłene na ponyżenie naszoj narodnosty i cerkwy — a wirujuczjy, szczo toje dijet sia tolko z neprostytelnoho neznania iły neuwahy — podpysani ośmilajut sia zainterpeluwaty Wasze Wysokobłahorodyje jako c. k. Komisarja prawytelstwennoho:

1. Czy słucazi podobnoho roda, pomiszczeni duże czasto w ruskych a czasom i w polskich gazetach, dochodiat do widomosty Wysokoho c. k. Prawytelstwa?

2. Czy W. c. k. Prawytelstwo namireno uže raz predpryniaty otwitni i uspiszni miry, by takoho roda — zakonam i rozporjadżeniam c. k. Włastej protywni diła ne powtarjały sia?

Wo Lwowi dnia 13. sicznia 1895.

Dr. Nykołaj Antonewycz w. r.

Hamorak, Huryk, A. Barabasz, Potoczek, Mizia, Kramarczyk, Żardecki, Stręk, Kułaczkowskyj, Dr. Okuniewskyj, Korol, Rożankowskyj, Kowalskyj, Teliszewskyj, Herasymowycz, Dr. Sawczak, Barwińskyj.

P. Vivien: Ależ to po moskiewsku, nie po rusku!

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Interpelacji tej również udzielił p. Komisarzowi rządowemu.

Wpłynęły jeszcze 3 wnioski. Proszę p. Sekretarza odczytać wniosek pierwszy.

Sekretarz p. Słonecki (czyta):

Wniosek.

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 wydali Ministrowie spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa, tudzież obrony krajowej, rozporządzenie z dnia 5. czerwca 1869 l. 2.354 (Dz. u. kr. 24.) zmieniające po części istniejące w naszym kraju przepisy o języku urzędowym i korespondencji z innymi władzami i urzędami.

Według §. 1. tego rozporządzenia mogą władzy i urzędy, podlegające powyżej wymienionym Ministerstwom, używać tak w służbie wewnętrznej, jakoteż i w korespondencji z urzędami niewojskowymi władzami, urzędami i sądami w kraju języka polskiego.

Do przepisu tego zastosowały się też władze i urzędy, okrom kolei państwowych i poczt, które wbrew powołanemu rozporządzeniu do chwili obecnej używają w służbie wewnętrznej zawsze, zaś ze stronami bardzo często języka niemieckiego.

Sejm krajowy niejednokrotnie upominał się o zaprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego w całej wewnętrznej służbie kolejowej, a Rząd zasłaniał się dawniej tem, że życzeniu temu zadość uczynić nie może, bo koleje żelazne były nawówczas w Galicyi prywatnymi akcyjami stowarzyszeniami.

Z uwagi, że po upaństwowieniu kolei rzekoma ta przeszkoda odpadła i dziś wszystkie linie kolei w naszym kraju stały się instytucją państwową i częścią administracji rządu, a zatem jako podległe Ministerstwu handlu, powinny zastosować się bezwzględnie do powołanego na wstępie rozporządzenia.

Z uwagi, że w roku 1880 przy udzieleniu subwencji krajowej w kwocie 1 miliona na budowę podkarpackiej kolei żelaznej, stanowiącej jedną z głównych arteryi sieci kolei państwowych w Galicyi, Sejm odrębną uchwałą wyraził życzenie zmiany §. 7. statutu organizacyjnego zarządu kolei żelaznych skarbowych w Galicyi w kierunku zaprowadzenia w całej pełni języka polskiego jako urzędowego, a Wydział krajowy, opierając się na tej zasadzie, wystosował dnia 9. października 1891 do p. Ministra handlu memoriał, w którym domagał się, aby zarządy kolei skarbowych w Galicyi nietylko po polsku, względnie po rusku stronom odpowiadały i po polsku z władzami urzędowymi (niewojskowymi) i autonomicznymi korespondowały, ale aby w całej wewnętrznej służbie w obrębie naszego kraju używano języka polskiego, a życzeniu temu dotychczas się zadość nie stało.

Z uwagi nareszcie, że państwowe urzędy pocztowe, jako podlegające Ministerstwu handlu, zaraz od pierwszej chwili wejścia w życie powyższego rozporządzenia powinny były używać w wewnętrznej służbie wyłącznie języka polskiego jako urzędowego.

Z uwagi wreszcie, że językiem urzędowym w c. k. żandarmeryi jest wbrew postanowieniom powołanego rozporządzenia ciągle jeszcze język niemiecki, którym żandarmi posługując się w swych raportach i doniesieniach, mogą niejednokrotnie z powodu małej znajomości tego języka przynieść wielkie szkody jednostkom i ogółowi,

podpisani wnoszą:

Sejm Królestwa Gblicy i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim wzywa ponownie c. k. Rząd, aby po myśli Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 i całego Ministerjum z dnia 5. czerwca 1869 (Dz. u. kr. Nr. 24.) wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych i pocztowych, tudzież w c. k. żandarmeryi także w wewnętrznej służbie język polski jako urzędowy.

We Lwowie dnia 15. stycznia 1895.

Wnioskodawca :

M. Michalski, w. r.

W. Rogoyski, Witosławski, Dworski, Czyżewicz, Palch, Goldman, A. Rayski, Romanowicz, Weigel, Zardecki, Fruchtmann, Klemensiewicz, Dr. Olpiński, Dr. Midowicz, Lenartowicz, T. Merunowicz, Rutowski.

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Żdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że Wysoki Sejm jeszcze w kwietniu roku 1892 polecił Wydziałowi krajowemu, by wniósł ustawę o przymusowym tępieniu myszy polnych;

zważywszy, że od tego czasu kraj znów przez tę dla rolnictwa ciężką, klęskę nawiedzonym został;

zważywszy, że dzisiaj istnieją już liczne skuteczne środki tępienia tych szkodników, których użycie bez niebezpieczeństwa dla ludzi i zwierząt domowych jest możliwem:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wypracował w porozumieniu z c. k. Rządem ustawę o przymusowym tępieniu myszy polnych i wniósł takową na najbliższej sesji sejmowej.

2. Wydział krajowy rozszerzy działalność swoją w sprawie wyszukiwania najskuteczniejszych środków dla niszczenia myszy polnych, a próby i doświadczenia robić będzie w różnych okolicach kraju.

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby, zanim usta-

wa odnośna w życie wejdzie, zarządził w drodze rozporządzenia przymusowe tępienie myszy.

Lwów dnia 15. stycznia 1895.

Wnioskodawca:

Stanisław Dzieduszycki w. r.

Zaleski, Sękowski, Wł. Kozłowski, Wł. Niezabitowski, Duklan Słonecki, Krzysztofowicz, Jan Trzeciecki, Ed. Micewski, J. Puzyna, M. Torosiewicz, E. Zagórski, Gniewosz, Barański, B. Horodyski, Wojciech Dzieduszycki, Szeptycki, Klemens Dzieduszycki, Juliusz Korytowski, Włodzimierz Siemiginowski, Stan. Stadnicki, Pilat, Abrahamowicz, Huryk, Bielański, Tyszkowski.

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Proszę o odczytanie ostatniego wniosku.

Sekretarz p. Dr. Barwiński (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że c. k. Rząd przedłożył Radzie państwa projekt do ustawy o kredycie melioracyjnym i zdaje się uzasadnioną nadzieją, że ustawa ta przez Radę państwa uchwaloną zostanie w bieżącej sesji;

zważywszy, że możliwość jak najszybszego użytkowania tej ustawy przez interesowanych rolników leży niewątpliwie w interesie kraju naszego i że możliwość ta zależeć będzie tak od tego, czy bank krajowy finansową stronę sprawy zaraz załatwić będzie mógł jak też i od tego, czy krajowe biuro melioracyjne dostateczne będzie

miało siły do wykonania pracy, która w większej jak dotąd mierze będzie od niego żądaną;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wobec spodziewanej ustawy państwowej o kredycie melioracyjnym, poczynił odpowiednie kroki przygotowawcze, ażeby w chwili, kiedy ustawa ta uchwaloną i sankcyonowaną zostanie, wprowadzenie jej natychmiast w życie było umożliwionem.

Lwów dnia 15. stycznia 1895.

Wnioskodawca:

Władysław Struszkiewicz w. r.

Z. Dembowski, J. Męciński, F. Rozwadowski, L. Chrzanowski, Onyszkiewicz, Zamoyski, Łączczyński, Sala, J. Gnoiński, Krzysztofowicz, J. Stadnicki, Sękowski, Stan. Stadnicki, Dydyński, Abrahamowicz, Zdzisław Skrzyński, Klemens Dzieduszycki, Stanisław Larysz Niedzielski, Ad. Jędrzejowicz, Tadeusz Langie, W. Gnoiński.

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. przed południem. Porządek dzienny będzie panom rozesłany do domu.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 15 z południa.

